HARCERZ

TYGODNIK MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ.

Rok V 26 Marca 1921 r. **№ 12**

Wielki Tydzień.

Przeżywamy chwile poważne i historyczne. Uchwalono Konstytucję, wprowadzającą Polskę ostatecznie w szeregi praworządnych państw Europy i nadającą jej siłę wewnętrzną, co się wnet i w sile zewnętrznej wyrazi; zawarto pokój ryski, który kończy okres wojenny, w jakim Polska od chwili powstania żyć musiała, kończąc zarazem wojnę, jaka dotąd na ziemi się toczyła.

Z tymi wypadkami zbiegł się plebiscyt śląski, do którego z entuzjazmem stanęła śląska ludność, odwieczna, polska, a którego z biciem serca oczekiwał cały naród. Od strony Śląska, gdy to piszemy, chmura ciężka zasnuwa nam horyzonty, niepewny jest wynik plebiscytu dla nas. Ponoć większość uzyskały Niemcy, oszustwem, terrorem, i tem, że wszystko bądź co bądź mieli w ręku, no, i pomoc Anglji także.

Co bądź się stanie ze Śląskiem, nie przestanie on być polskim w ciągu lat najbliższych, jak pozostał polskim przez lat ośmset. Tydzień, w który teraz wstępujemy, jest Wielkim Tygodniem Kościoła, bolesną i krzepiącą zarazem pamiątką męki, śmierci i zmartwychwstania Boga-Człowieka, naszego wzoru i zbawienia, „drogi, światła i żywota“, jak sam On powiedział o Sobie.

Przez boleść iść trzeba widać ku naszemu Zmartwychwstaniu narodowemu. Niech tedy ta wielka pamiątka Boga-Człowieka, który prawo i miłość przyniósł na świat, ale i miecz równie— będzie otuchą dla nas, którzy swego prawa szukamy, w miłości wszystkich ziem polskich się złączyć chcemy, a miecza radziśmy uniknąć.

W tygodniu Wielkanocnym zasyłamy wszystkim życzenie, aby głęboko wzięli do serc i umysłów to, co się dzieje w Polsce i z Polską, i aby sobie powiedzieli, że świat, cały polski świat, i zwycięstwo należy do cichych, wytrwałych, milczących i skupionych. Zwyciężyć bowiem musimy! Do Polski wrócić musi cały Śląsk, i Górny, i Dolny, i Cieszyński; i Spisz; i Orawa; i Mazury, i Wilno.. Wszystko, co nasze — naszem być musi, ale snać nie odrazu, lecz zdobyte pracą wytrwałą, może pracą pokoleń...

Przygotujmy się i my do pracy długiej może, ale zwycięskiej. Za nami prawo boskie, w nas miłość do całej Polski, i miecz w rękach nam błyśnie, gdy trzeba będzie miecza.

Radośnie na Zwartwychwstanie bijące po całej Polsce dzwony niech wyniosą myśli poza bieżące sprawy i okiem słońca pozwolą obejrzeć całość, w której dla nas pisane jest zwycięstwo.

Czuwaj! i stawaj do pracy! *I. K.*

Jak prowadzić pracę harcerską?

Sprawności harcerskie.

Zadanie drużynowego polega nie tyle na nauczaniu harcerzy, ile na staraniu się o dostarczenie im sposobności do uczenia się.

Zupełnie to samo można powiedzieć o zastępowym. Zastępowy, o ile nie jest zbyt młody i ma już pewne doświadczenie oraz praktykę—potrafi najczęściej sam nauczyć swój zastęp przynajmniej jednej sprawności. Jeżeli jednak nie może sobie dać z tem rady — niech prowadzi zastęp na naukę do kogo innego.

Zastępowy może np. pewnego wieczoru pójść ze swoim zastępem do pływalni, gdzie zastęp będzie otrzymywał naukę pływania od jakiegoś specjalisty, który ofiarował godzinę tygodniowo na to, aby harcerzy nauczyć pływać.

Zastęp można zaprowadzić także do miejscowej strażnicy pożarnej, gdzie jakiś członek straży zapozna ich z pożarnictwem. Powinniście wiedzieć, że Związek Florjański Straży Pożarnych bardzo gorąco popiera zakładanie Harcerskich Drużyn Pożarnych i ćwiczenia pożarnicze poszczególnych drużyn i zastępów; trzeba tylko chcieć korzystać z tego.

Gotowania nauczy się zastęp w jakimś domu,

gdzie się prowadzi większe gospodarstwo; ogrodnictwa — u ogrodnika, którego o to poprosi drużynowy lub zastępowy.

Można także starać się, aby instruktor sprawności przybył do izby drużyny. Niektórych sprawności może nauczać drużynowy lub przyboczny. Czasem równocześnie dwa zastępy mogą w tym samym czasie wprawiać się w jakiejś sprawności pod kierunkiem tej samej osoby — to nie zmienia istoty rzeczy, dopóki *zastęp* stanowi jednostkę ćwiczebną, a zastępowy poczuwa się do odpowiedzialności za techniczne i ogólne wyrobienie zastępu.

Praca harcerska bardzo często nie może się należycie rozwinąć i dać pożądanych wyników z braku instruktorów. Niedocenianie zalet pracy *zastępami* walnie przyczynia się do niskiego stanu pracy. Wiele jest osób, któreby bardzo chętnie wzięły udział w pracy harcerskiej, ale drużynowi i zastępowi nie umieją ich zaprosić i wskazać im, czemby mogły być harcerzom pomocne. Niejedna osoba bardzo chętnie zajęłaby się nauczeniem czegoś pożytecznego siedmiu albo ośmiu harcerzy, ale wstrzymuje się od ofiarowania swych usług, gdyż sądzi, że jest rzeczą konieczną pracować z całą drużyną, liczącą kilkudziesięciu chłopców. Siedmiu chłopców, pracujących w kuchni — to może być coś zajmującego i przyjemnego, ale trzydziestu kucharzy równocześnie „działających“ — to nie żarty!

Drużyny, w których przyjęto, że zastęp jest całością ćwiczebną, robią bardzo duże postępy w krótkim czasie. Inteligentny zastęp może przeciętnie trudną sprawność zdobyć w ciągu sześciu do ośmiu tygodni.

Skaut Naczelny wielokrotnie przypominał, że jest rzeczą pożądaną, aby zastępy *specjalizowały* się w sprawnościach. Znaczy to, że wszyscy harcerze danego zastępu powinni posiadać daną sprawność, wszyscy być pionierami, kolarzami czy sygnalistami. Takie zastępy mogą na swej chorągiewce, obok godła (rysunku zwierzęcia) umieszczać oznakę sprawności, niezależnie od tego, że każdy członek zastępu nosi tę oznakę.

Niektóre oznaki sprawności chłopcy będą zdobywać pojedyńczo lub parami. Wymienić tu możnaby: muzyka, przyrodnika, tłumacza, fotografa i t. p. Zastępowy powinien zwrócić uwagę na zainteresowanie się harcerza jakąś umiejętnością i ułatwić mu naukę. Harcerz okazuje n. p. pewne zamiłowanie w brzdąkaniu na fortepianie — zastępowy pyta go, czy nie chciałby uczyć się muzyki i wyszukuje osoby, któraby mogła tej nauki bezpłatnie udzielać. Niejednokrotnie zastępowy nie będzie mógł sam ułatwić nabywania sprawności — wtedy przedstawi sprawę na Radzie drużyny.

Nauka sprawności stoi w naszej organizacji zupełnie źle. Według danych opisu drużyn z 1 marca 1920 roku na *jedną* sprawność przypada w Małopolsce 12 harcerzy, a 80 harcerek, w Wielkopolsce 31 harcerzy, a harcerka ani jedna; w b. Kongresówce na jedną sprawność przypada 13 harcerzy, a 164 harcerek. Powinno natomiast być tak, aby *każdy* harcerz, *każda* harcerka posiadali po *kilka* sprawności. Musimy zabrać się do roboty, bo inaczej ogłoszą nas za Zrzeszenie „małpich patrolów“.

St. Sedlaczek.

WIOSNA IDZIE...

Wiosna idzie... Przyroda budzi się do życia!

Czy prawo to przysługuje tylko naturze? Nie! I my harcerze powinniśmy zerwać z zimą, z pracą w izbach.

Nam, wybiec trza na pola, w lasy i odżyć wraz z przyrodą. Z nadejściem wiosny we wszechświecie i w pracy naszej powinna zaświtać wiosna... odrodzenie...

Zapomnieć nam trzeba o szarzyźnie, zrzucić z siebie pleśń niedołęstwa i niemocy, i naprzód przed siebie! do pracy owocniejszej!

Przyroda pociąga nas swą pięknością, nie lękajmy się jej, idźmy do niej, poznajmy ją, a ona nas nauczy żyć, da nam zdrowie.

Coraz większe spadają na nas obowiązki: Rodzice nasi, jak dotąd, z niedowierzaniem wciąż przyglądają się skautingowi, a Ojczyzna na nas czeka!

Słyszysz? po polach, lasach, łąkach idzie szum budzącej się natury; słychać zew: czuwajcie! Czuwajcie, harcerze! Nie zawiedźcie pokładanych w Was nadziei!

A sięgnij też wzrokiem poza siebie, gdyż idąc naprzód musisz się kierować wskazówkami przeszłości, a zobaczysz, żeś niedaleko zaszedł, przed tobą jeszcze szmat drogi.

A więc prędzej zbudź się i do pracy! Inni już są dalej. Widzisz? Nie łam szeregów, wyrównaj! i dalej śmiałym krokiem, całą ławą w karnym szeregu!

Obudź się! niech do duszy twej zawita wiosna!

Naprzód! z hasłem na ustach:

Dalej, bryło, z posad świata...
Nowemi pchniemy Cię tory!..

Stefek Bukacki.

W POLE!

Wiosna... Budzi się życie w drużynach; chłopcy oglądają się za rynsztunkiem (o czym świadczy duże zapotrzebowanie manierek w K. D. H.), zastępy poszukują namiotów, drużyny zaczynają myśleć o obozach, popularnie mówiąc, zaczyna się okres „wycieczkowy".

Zastanawiając się nad wycieczką, przychodzimy do wniosku, że z innego punktu patrzy na nią początkujący biszkopt; z innego chłopiec harcersko wyrobiony; inaczej wreszcie zastępowy. Rodzaj wycieczki łączy się z psychologją „wycieczkowiczów".

Bardzo często słyszy się zdanie, szczególnie z ust byłych harcerzy, że wycieczki oprócz przemęczenia i zdarcia zelówek, nic im nie dały...— Smutna prawda: większa część wycieczek naszych nie daje innych korzyści. Zastanowić się więc należy nad wycieczkami, w szczególności nad dostosowaniem wycieczki do okresu psychologicznego jej uczestników; nad opracowaniem jej oraz poprowadzeniem.

Powszechnie znany jest u chłopców okres „bohaterskości", kiedy szukają oni wrażeń i przygód; lekturą ich wówczas są powieści rycerskie, a dla mniej estetycznie wyrobionych—Jacki Teksasy i t. p. Instruktor okres ten wyzyskać powinien na odpowiednio przygotowanych wycieczkach (szczególnie nocnych).

Inny stan, kiedy chłopiec zda się być „zahukany", wycieczka dla nich jest chwilowo najmilszą, a ze względów pedagogicznych—niezbędną. Podkreślimy tu wogóle ważność zgody ogólnego nastroju wycieczki, z nastrojem wewnętrznym chłopca.

Wycieczka musi być opracowana nietylko technicznie, ale równie i pod względem historycznym, ludoznawczym, krajoznawczym i t. d. Wówczas chłopiec nie powie, że nie wyniósł innych korzyści nad zdarcie zelówek i rozstroju żołądka (z niedogotowanej kaszy).

Poprowadzenie wycieczki jest konsekwencją porządnego lub niedbałego jej przygotowania: podkreślić tu jeszcze tylko należy przestrzeganie 4-go punktu prawa (stosunek zastępowego do chłopców — braterski, lecz taktowny).

Zastanowić by się należało dalej nad liczbą członków wycieczki; jednym z celów wycieczki jest osiągnięcie zżycia się chłopców; łatwiej się je osiąga, oczywiście, w małym gronie, więc w zastępie naprz., niż w drużynie.

Uciekajmy z murów miejskich, jak najczęściej! lecz pamiętajmy o zasadzie harcerskiej: „lepiej rzadziej, a solidnie, niż często, a po dyletancku!".

Okres pracy, który obecnie się zbliża, ma wielkie znaczenie w pracy drużyny; dalsza robota (jesień, zima) pójdzie dobrze, jeśli trawić będziemy zapasy, zdobyte na wycieczkach wiosną i w obozach—latem. Szósty punkt prawa skautowego naprawdę wyodrębnia Harcerstwo od wielu organizacji o podobnym typie, przez przenoszenie naszej pracy z dusznych i zamkniętych lokali—w pole i do lasu...

Wiosna się zbliża, skaut czuwa, mocno dzierży w ręku swą laskę, w plecak kładzie kromkę chleba, trochę surowych kartofli, aby je w polu ugotować, i rusza na „wykę" z zastępem, z cicha nucąc:

„Choć chłodno jeszcze i głodno,
Żyjem sobie swobodno...!"

Józef Sosnowski.

Redakcja korzysta z tego artykułu, aby zaproponować druhom dalszą dyskusję na ten temat.

Obrazki z życia tych, co nie mówią.

Jeszcze w zeszłym roku umieściliśmy gorącą odezwę do ogółu harcerek i harcerzy, aby obserwowali zwierzęta i pisali o wynikach swych spostrzeżeń do „Harcerza", i oto teraz dostaliśmy wreszcie trochę materjału. Wprawdzie autorka poniższych obserwacji jest słynna przyrodniczka harcerska, która pewnie i bez naszego nawoływania byłaby to napisała, ale ufamy, że za nią pójdzie i ogół; otwieramy więc ponownie w „Harcerzu" dział: „Z życia tych, co nie mówią".

Sekcja przyrodnicza.

PIES.

Jeszcze jako 12 lub 13 letni „ludzie", kiedy głowy nasze biedziły się nad rozwiązaniem zagadki, czy pies „myśli"?, czy okazuje możność jakichś widzeń (bo przecież nieraz uciekał przez sen) robiłyśmy z naszym jamnikiem doświadczenia. Jedno z nas stawało za drzwiami i drapało paznokciami w deskę. Wówczas pies podnosił głowę do góry, przechylał się lekko w bok, oczy zwracał z natężeniem w stronę, skąd głos dochodził, a nieraz zginał nogę w stawie, jakby ukradkiem a powoli chciał się ku temu „nieznanemu" zbliżać.

Uczucia bólu nierzadko pies doznaje. Przed kilku dniami, kiedy mróz chwycił nie na żarty, przechodziłam boczną zaniedbaną uliczką na przedmieściu, koło śmietnika, gdzie kręciła się jakaś biedna, drżąca z zimna psina. Skoro pies mnie spostrzegł, zaczęły w nim grać dwa uczucia: bojaźni i głodu. To rzucał się do ucieczki, to znów wracał do swoich poszukiwań. Wreszcie głód przezwyciężył. Pies został, od czasu do czasu podnosząc na mnie oczy, pełne takiego ludzkiego prawie bólu i prośby o zmiłowanie, że mi się dziwnie przykro zrobiło. To było jedno z tych żyjących stworzeń, którym życie nie dało wszystkiego.

Ale ja wiem, że im więcej zjawiać się będzie na świecie czynnych rycerskich serc skautowych, tem więcej będzie zainteresowania i zrozumienia dla tych żyjących, co ludzką mową nie wyrażają swych uczuć, jakkolwiek ich doznają.

J. R.

PRZYJAŹŃ.

Istnieje naogół twierdzenie, że pies z kotem nie może żyć w zgodzie. Stało się to nawet przysłowiem. Jednak nie mogę tego powiedzieć o mych czworonożnych przyjaciołach, psie „Dudku" i kocie „Kici".

Szczególna rzecz, jak wielka przyjaźń wiąże te zwierzęta. Zawsze zgodnie jedzą z jednej miseczki, śpią w jednym koszyku. Lecz przyjaźń ta najbardziej uwydatniła się, gdy „Dudek" zachorował. Wypadkowo został oblany wrzącą wodą z ługiem. Nie pomógł natychmiastowy ratunek, — psiak zdawał się zdychać. Leżał nieruchomo na słomie, od czasu do czasu skomląc żałośnie.

Kota nie było, dopiero po upływie kilku godzin wrócił, niosąc w pyszczku mysz, którą, jak zwykle chciał podzielić się z przyjacielem.

Nie znalazłwszy go w koszyku, obejrzał się wokoło, pobiegł do kąta. Trącił psa nosem, obwąchał go, ułożył się wygodnie i zaczął troskliwie lizać mordkę „Dudka", który z widoczną przyjemnością poddawał się tej pieszczocie.

I odtąd „Kita" całe dnie spędzała przy chorym, starannie wylizując ropę z jego sierści. A jaką radość okazywała, gdy pies nareszcie wyzdrowiał. Kot biegł przed nim, mrucząc i coraz to wspinając się do pyszczka psa.

A gdy „Kita" miała kociaki, zaniosła je do budy „Dudka", który położył się u wejścia, warcząc i szczekając na każdego, kto tylko chciał ruszyć małe.

Skauci zagranicą.

Harcerze to taki naród, który wyrasta tam gdzie ich nie posieją, nawet na gruncie najbardziej niewdzięcznym. Przykładem tego może nam służyć:

Berlin. Drużyna im. Zawiszy Czarnego z Garbowa—założona w roku 1918 dn. 15 czerwca; 28 sierpnia 1919 r. 7 druhów złożyło I egzamin i przyrzeczenie. W 1919 r. drużyna liczyła 45 członków. 1 lutego 1920 r. odbyła się pierwsza harcerska wystawa w Berlinie, na której było przeszło 75 okazów. Z powodu wielkiego odpływu chłopców do kraju drużyna liczy obecnie 15 członków z tych 2 wywiadowców, 10 młodzików. Ogółem drużyna odbyła: 99 gawęd drużyny, 65 gawęd zastępowych, wycieczek drużyny 25 (w tem połowa nocne, 4 dwudniowe, i 1 czterodniowa), wycieczek zastępami 8, ćwiczeń 1, wieczorków 2, rocznice 2, gwiazdki 3 i 1 wystawa. Drużyna posiada patronat.

Ryga. Dostaliśmy raport, który choć dość niedokładny jednak wskazuje, że i tam harcerze się ruszają i pracują dla dobra naszej Ojczyzny. Szczęść im Boże! niech pracują, a nam niech komunikują wyniki swojej pracy.

Hiszpanja. Otrzymaliśmy list od skautów hiszpańskich, którzy dziękują za przysłane pisma i książki, przesyłając równocześnie wszystkim harcerzom polskim życzenia owocnej pracy.

Francja. Przewodniczący związku skautów francuskich (Éclaireurs Unionistes de France) druh Jean Beigbeder odznaczony niedawno zaszczytnym orderem „Medaille de la Reconnaissance Française" przesyła z powodu pierwszego Walnego Zjazdu Z. H. P. serdeczne życzenia i zaznacza, że skauci francuscy bardzo się cieszą, widząc piękny rozwój harcerstwa, które przyczyni się do zacieśnienia podwójnego węzła przyjaźni między dwoma organizacjami: pierwszy to węzeł braterstwa skautowego, drugi tradycyjna przyjaźń obu narodów—Francji i Polski.

Holandja. Skaut J. Loohim adres: Ericastraat 77—Hilversum, Holland, przysłał marki holenderskie z prośbą o zamianę na polskie; kto chciałby z nim korespondować, niech przyszle swój adres, to poszlemy mu posiadane marki. Można korespondować po francusku.

Belgja. Prezydent Graux w liście swoim do harcerzy polskich między innymi wyraził się: „My również, jak wy, gorąco pragniemy, aby wasi bracia z Górnego Śląska oraz Litwy Środkowej byli wkrótce przyłączeni do drogiej nam Polski, do swejprawdziwej Ojczyzny".

Z tych paru słów widać, że skauci belgijscy dobrze nas rozumieją i odczuwają nasze potrzeby.

Włochy. Od naszego przedstawiciela w Rzymie, dha ks. Paulusa, otrzymujemy trochę danych o skautingu we Włoszech.

Początki skautingu we Włoszech datują się z roku 1911. Założony wtedy „Scouting Nazionale" stoi na podstawie bezwyznaniowej i jest popierany przez rząd włoski. W 1916 r. stowarzyszenie młodzieży „Gioventù cattolica" rozpoczęło niezależnie pracę skautową na podstawie katolickiej. Dokładny stan liczebny nie jest jeszcze wiadomy w przybliżeniu obliczają ok. 10000 skautów w 200 drużynach. W samym Rzymie jest 22 drużyny. Drużyn dziewczęcych dotychczas niema. Na czele Assoziazione Scautistica Cattolica Italiana stoi Conte di Carpegna, który ma za asystenta mianowanego przez Watykan O. Jean Francesco Ossicini S. J.

Ubiór skautów włoskich nie różni się niczem od munduru angielskiego: koszula khaki, spodnie niebieskie, kapelusz śpiczasty z dużem prostem rondem. Drużyny robią dobre wrażenie swoją karnością i wyćwiczeniem.

Co skaut wiedzieć powinien.

Komunikat przyrodniczy. W celu wyjaśnienia chcemy zaznaczyć, że komunikaty nasze nie są ani kompletne ani zupełnie dokładne, gdyż podajemy tylko to, co przebywający w Warszawie członkowie Sekcji zdołają sami zaobserwować, a często zdarza się, że dopiero w jakiś czas po staniu się czegoś dojdzie fakt do naszej wiadomości. Niedokładności te łatwo byłoby usunać, gdyby harcerscy przyrodnicy z całego kraju nadsyłali nam swe spostrzeżenia.

Kwitnie podbiał, przelaszczka, dereń.

Przyleciały: dzikie kaczki, zięby, kukułki (!) i dzwońce (!).

Wyfrunęły: motyle, pszczoły, osy i komary.

Jeż zbudził się i wychodzi już na żer.

19 marca. Sekcja przyrodnicza.

CO CZYTAĆ?

Konrad Chmielewski: Nauka o Polsce współczesnej. Nakład Jakubowskiego we Lwowie, 1920, stron 154 z 61 rycinami.

Dawny wicekomendant Z. H. P. i b. redaktor „Harcerza", kochany przez wszystkich „druh Konrad" świeżo właśnie wszedł znowu do Zarządu Oddziału Mazowieckiego Z. H. P. Jest to „stary wilk", który, jak mało kto w Polsce, zna oblicze i naturę ziemi polskiej, a także duszę stworzeń, które na tej ziemi żyją. Wszystko, co pisze, tchnie nietylko głęboką wiedzą, ale i serdecznem ukochaniem Ojczyzny, przyrody i człowieka.

Harcerze znają nietylko cenne gawędy druha Konrada z dawnych roczników „Harcerza", — znają i jego książki (jakie? — przypomnijcie sobie! poszukajcie!). Wielu już poznało zapewne najnowszą z nich — wymienianą wyżej, w tytule. Tym, którzy jej jeszcze nie czytali, gorąco polecam zapoznanie się z nią. Jest pięknie napisana i pięknie wydana— ze znakomitym doborem ilustracji, obrazującym piękno ziemi polskiej i jej zabytków.

Treść rozpada się na następujące rozdziały: 1) Oblicze ziem polskich. Bogactwa i zasoby Polski; 2) Przemysł i Handel; Komunikacje; 3) Człowiek; 4) Duchowa kultura Polski; 5) Oświata; 6) Linje politycznego rozwoju. W dodatku podana jest bogata „Literatura" przedmiotu; zwracam na nią uwagę tych, którzy chcą rzecz dalej studyować lub racjonalnie rozszerzać bibljoteczki w tym dziale wiedzy.

Władysław Umiński: Czego Polsce potrzeba. Warszawa, 1920, Arct, stron 144. „Wolą Opatrzności, której podobało się z morza krwi i łez powołać znów do bytu samodzielnego naszą Ojczyznę, stajemy wobec olbrzymich zadań. Mamy z gruzów, pozostawionych przez trzech zaborców... odbudować gmach państwowości polskiej. Jeżeli to podniesienie z upadku... ma się dokonać prędko, wszystkie głowy, wszystkie serca i wszystkie ręce polskie muszą się zjednoczyć we wspólnym wysiłku. Wysiłek ten zbiorowy musi sobie jednak wytknąć drogi, prowadzące do wielkiego celu, musi postawić sobie drogowskazy, żeby się nie błąkać po wertepach, nie marnować pracy i czasu".

Oto zadanie, jakie sobie autor stawia — dostarczenie całego tego zasobu wiadomości, z których wyrastają wskazania, na jakich musi się oprzeć wysiłek odbudowy i odrodzenia. Każdy Polak dziś poza wszelką inną pracą musi wiedzieć ten zasób faktycznych wiadomości, tę swoją wiedzę o Polsce pomnażać.

Książka W. Umińskiego wiele w tem dopomóc może wszystkim, którzy nie mają czasu i możności studjować dzieł bardziej szczegółowych, obszernych i źródłowych.

Oto spis jej rozdziałów: Zadanie niniejszej książki, Co to jest interes narodowy, Bogactwa ziem polskich, Naród polski musi być zjednoczony, Stany w Polsce i ich położenie gospodarcze, Ziemia jako własność narodu, Podźwignijmy rolnictwo Polskie, Przemysł polski żywicielem bezrolnych, Unarodowienie miast, Unarodowienie handlu, Dobre drogi—jedna z najpilniejszych potrzeb Polski, Oświata najważniejszą potrzebą Polski, Polska musi się dobrze rządzić, Reformy społeczne, Zrzeszajmy się, Siła moralna największem dobrem narodu, Co to jest moralność narodowa. *T. Str.*

KRONIKA.

Z życia harcerskiego.

Dnia 23 i 24 marca odbyć się miał w Toruniu zjazd komendantów hufców i drużyn Okręgu Pomorskiego (adres: Toruń, ul. Wysoka 1). A może kto pojechał?

Białystok. Zorganizowała się Komenda Hufca Samodzielnego z ks. Stanisławem Marcinkowskim na czele. Hufiec obejmuje powiaty; Białostocki, Bielski, Szczyczyński, Wysoko-Mazowiecki, Sokólski i czasowo Grodzieński. Przy Komendzie Hufca zorganizowane zostały cztery wydziały: 1) Organizacyjny, 2) Prasowy, 3) Techniczny i 4) skarbowy.

Pracę zakreślono na szerszą skalę. Zamierzonem jest założenie warsztatów, utworzenie bibljoteki, zorganizowanie kolonji letnich i t. d.

Dnia 6 marca odbyło się w gmachu gimnazium państwowego wspólne zebranie komend hufców harcerskich, męskiego i żeńskiego, pod przewodnictwem zastępcy komendanta hufca męskiego, druha Baruckiego.

Uchwalono: 1) Powołać do życia K. P. H. i wznowić działalność K. S. H. 2) Stworzyć referat „zuchów" przy hufcu męskim. Referat składać się będzie z 2-ch osób—z referenta i referentki, których wyznaczą Komendy Hufców. Drużyny zuchów mają być koedukacyjne. 4) Wciągu tygodnia wyznaczyć po jednej osobie z Komend hufców do K. D. H. 4) W sprawie bibljoteki harcerskiej postanowiono zwrócić się do bibljoteki publicznej z propozycją utworzenia w niej specjalnego działu harcerskiego przyczem książki, stanowiące własność drużyn harcerskich, będą oddane bibliotece miejskiej w depozyt.

Z Koła Przyjaciół Harcerstwa w Poznaniu. Na zebraniu Koła P. H. w Poznaniu, które odbyło się dnia 7 marca, przyjęto rezolucję, która powinna zainteresować szerokie masy harcerskie ze względu na jej doniosłość.

1) Zebranie stwierdza, że należenie do Kół Przyjaciół Harcerstwa jest obowiązkiem wszystkich rodziców harcerzy i harcerek oraz tych wszystkich, którym dobro młodzieży leży na sercu.

2) Zebranie wzywa wszystkich członków Koła do zapisywania się do sekcji przy poszczególnych drużynach, celem otoczenia Harcerstwa opieką moralną.

3) Zebranie uznaje, że jedynie oparcie Harcerstwa na silnych podstawach materjalnych zapewnić mu może odpowiedni rozwój, wzywa wszystkich do wydatnego popierania Harcerstwa przez składki jednorazowe, a przedewszystkiem, na fundusz domu harcerskiego.

Oprócz tego uchwalono rezolucję z prośbą o dalszą współpracę z Harcerstwem.

Harcerze w Szkole Morskiej w Tczewie zaczynają się ruszać. Z wielką radością dowiadujemy się z listu d-ha Jana Rowińskiego, że harcerze stanowią około 25% ogółu młodzieży w szkole. Nasza wodna brać harcerska zamierza zorganizować się w normalną drużynę harcerską i stworzyć zaczątki morskiego Harcerstwa. Szczęść im Boże w pracy! Może nareszcie będziemy mieli naprawdę morską drużynę.

Król Alfons hiszpański nadesłał urzędowemu pismu skautowemu „The Jamboree" następujące życzenia dla skautów całego świata:

„Pragnąłbym wyrazić skautom całego świata życzenia najzupełniejszego powodzenia w ich wielkiem przedsięwzięciu urzeczywistnienia tych stosunków przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, od których w tak wielkiej mierze zależeć będzie przyszły pokój i szczęśliwość narodów".

Podobne życzenia nadesłali też król angielski, królowa, książę Walji i książę Connaught.

Z życia harcerskiego. W Płocku objął komendę okręgu dh prof. Klemens Jędrzejewski. Telegram H. A. T. tak o tem donosi: „Koronacja w Płocku. Dnia 12-tego lutego został uroczyście koronowany kapeluszem inspektorskim nowy „najważniejszy" płocki. Po przemówieniu jednego ze starszych druhów wręczono dostojnikowi, jako berło, historyczny mapnik druha Romanowskiego. W ciągu uroczystości panował nastrój podniosły".

Przygodny korespondent stwierdza, że uroczystość pobudziła wielorako twórczość harcerską w Płocku. Oto kilka próbek: „Wyjątek z ksiąg Starego Zakonu: „A na świecie chaos panował, a największy w dowództwie okręgu płockiego. I ciemność zalegała ziemię, a mróz tak mrozil, założywszy swe królestwo w Inspektoracie, że nawet Praca zamarzła. I zadumał się Pan na wysokościach, kogoby uczynić wskrzesicielem onej Pracy. I rozległy się w ciszy martwej słowa uroczyste: „Jędrzeju, Jędrzeju! Tyś jest wybranym z pomiędzy ludu! na Twoje słowo ożyje Praca. Idź i weź sobie Rogacza do pomocy, niech ci będzie ręką, nogą, uchem i czem innem, kiedy tego będzie potrzeba. Idźcie a pchnijcie ziemię na nowe tory". I wziął Jędrzej onego Rogacza (mianowicie Łosia) i poszli wskrzeszać Pracę".

Druga próbka, to „Marsz koronacyjny" na znaną nutę. Oto kilka strofek.

„Harcerska gromada przy ognisku gwarzy, Jakim znów dowódcą niebo ich obdarzy, Hupaj — siupaj dana, Myśli o tem Naczelnictwo do samego rana.

„Duma nad tem społeczeństwo i doktór Maciesza (prezes H. K. P. w Płocku — przyp. red.), do stolicy leci jedna za drugą depesza, hupaj i t. d.

„Przyszły wreszcie upragnione przez nas telegramy, I pana Jędrzejewskiego komendantem mamy, hupaj i t. d.

„Nowy ważny z alteracji złapał się za włosia, krzyczy, że chce do pomocy nadobnego Łosia, hupaj i t. d.

„Przeszła wreszcie już nad Płockiem bałaganu chmura, a więc na cześć nowych ważnych krzyczmy: hip — hip — hura!"

Wiadomość, że na te wiadomości Ciotka z Naczelnictwa rozpłakała się ze wzruszenia, nie odpowiada prawdzie, bo Ciotka wyjechała na urlop, a zastępujący ją Wujaszek nie zwykł się mazgaić z byle czego.

Z Polski.

Szkoła Morska w Tczewie. Celem Szkoły jest przygotowanie oficerów pokładowych i mechaników okrętowych dla ojczystej floty handlowej.

Szkoła posiada dwa wydziały: nawigacyjny i mechaniczny. Kurs trwa 3 lata, w tem około 15 miesięcy pływania praktycznego na statku szkolnym „Lwów". Rok szkolny rozpoczyna się normalnie 1 października, kończy się 1 maja. Żegluga praktyczna na statku szkolnym lub innych trwa od 8 maja do 12 września. W czasie żeglugi praktycznej uczniowie zajmują się pod kierownictwem wychowawców spostrzeżeniami i obliczeniami astronomicznemi i nawigacyjnemi, prowadzą dzienniki okrętowe i chronometryczne, zaznajamiają się z używaniem przyrządów nautycznych, z olinowaniem i ożagleniem okrętu, jego ładowaniem, uczą się sterowania, sygnalizacji, wiosłowania, obsługiwania mechanizmów, kotłów, silników oraz wykonywują wszelkie roboty praktyczne.

Ukończenie drugiego kursu szkoły daje prawa państwowych szkół średnich (maturę) oraz — po wypełnieniu ustalonego cenzusu morskiego—dyplom na młodszego oficera pokładowego marynarki handlowej lub okrętowego mechanika 2 klasy.

Ukończenie trzeciego kursu uzupełniającego daje prawo—po wypełnieniu ustalonego morskiego cenzusu—otrzymania dyplomu kapitana podróży dalekiej lub okrętowego mechanika 1-ej klasy.

Egzamina wstępne do szkoły rozpoczną się 27 czerwca b. r. Jest więc dość czasu, aby wszyscy, którym się uśmiecha życie na okręcie, dalekie wędrówki, szum oceanów, burze i przygody, kraje zamorskie, dziwne i inne, aby ci wszyscy zastanowili się i, postanowiwszy zostać marynarzami polskimi, zgłosili się do szkoły (Tczew, Szkoła Morska). W roku szkolnym 1921/22 będzie przyjętych na podstawie egzaminu konkursowego 50-ciu uczni na wydział nawigacyjny, 30-stu na wydział

mechaniczny. Co prawda, może będzie wielu kandydatów, ale harcerze konkursu się nie ulękną. Więc, komu się dusza rwie do życia ciężkiego i twardego, ale ciekawego, ciekawszego niż biuro, niech się zapisuje do Morskiej Szkoły, tembardziej, że jest to pierwsza polska szkoła.

Rozpowszechniajcie wszędzie „HARCERZA“ jako pismo młodzieży harcerskiej.

Ci. którzy odeszli na wieczną wartę.

Ś. p. Henryk Pytlos.

Harcerz 4-tej druż. harc. im. T. Kościuszki w Piotrkowie, ur. w r. 1903 † 7. III. 1921 r. Był przykładnym harcerzem, kolegą i uczniem. Cześć jego pamięci!

* * *

Związek b. uczestników Mińskiego Plutonu Harcerskiego (Pluton Harcerski przy S. O. Oddziału II Dow. 4-ej Armji w Mińsku Lit.) zawiadamia o bolesnej i niepowetowanej stracie, jaką poniosły podczas ostatniego najścia bolszewickiego nasze drużyny kresowe:

ś. p. Władysław Piekarski.

harcerz III st., b. drużynowy 1-ej Mińskiej Dr. im. Zawiszy Czarnego, komendant patrolu M. P. H., przydzielonego do Oddziału II Dow. 15-ej Dyw. Strz. Wielkop., zmarł w czerwcu r. ub. z rany, otrzymanej w boju...

ś. p. Zofja Piekarska,
ś. p. Cecylja Tabortowska,
ś. p. Ludwika Kamieniecka,

wszystkie harcerki III st. i zastępowe 2-ej Mińskiej Dr. im. Emilji Plater; ofiarną swą pracą i opieką siostrzaną wybitnie zasłużone dla M. P. H., zmarły na krwawą dysenterję w lecie r. ub. w okresie odwrotu armji polskiej z Białorusi. Cześć ich promiennym duchom!

DZIAŁ URZĘDOWY.

Generalny Inspektor A. O. L. 1018. Warszawa, dn. 15.III.21

ROZKAZ.

Podziękowanie.

Przy Inspekcji Obozu Harcerskiego w Pruszkowie skonstatowałem, iż harcerze wspomnianego Obozu w chwili niebezpieczeństwa zagrażającego ojczyźnie, w przeciągu 7-miu miesięcy, w ciężkich warunkach pełnili służbę wartowniczą i patrolową na linji kolejowej Utrata-Brwinów, wobec czego w imieniu służby narodowej wyrażam uznanie i podziękowanie komendantowi wspomnianego Obozu p. Jarockiemu Stanisławowi, za zorganizowanie służby wartowniczej na wspomnianej linji, zaś harcerzom:

1. Mezyńskiemu Antoniemu, 2. Bartoszewiczowi Wiltoldowi, 3. Suchodolskiemu Janowi, 4. Malesie Adolfowi, 5. Stoklassowi Wacławowi, 6. Modzelewskiemu Wacławowi, 7. Czerełko Teodorowi, 8. Grochockiemu Bolesławowi, 9. Bartoszewiczowi Olgierdowi, 10. Jaszczakowi Józefowi, 11. Gniechowi Romanowi, 12. Roszczykowi Pawłowi, 13. Giczewskiemu Stanisławowi, 14. Paftelowi Edwardowi, 15. Drozdowskiemu Kazimierzowi, 16. Iwanowskiemu Antoniemu, 17. Postolskiemu Karolowi, 18. Szczepańskiemu Konstantemu, 19. Nurowskiemu Aleksandrowi—takież uznanie i podziękowanie za zrozumienie obowiązków służbowych ku chwale ojczyzny i pełnienia wspomnianej służby.

Rozkaz niniejszy przeczytać przed frontem Obozu Harcerskiego w Pruszkowie, zaś imienne odpisy rozkazu wydać wymienionym harcerzom na ręce.

Generał Inspektor A. O.
(—) *J. Haller.*
Generał-Broni

Zgodnie z oryginałem
Cz. Nurkiewicz
(m. p.)

Wyjaśnienie.

W rozkazie Głównej Kwatery M. L. 15 — w punkcie III, 8 jest powiedziane: „przedstawienie książki służbowej z kartą zdrowia i kartą sprawności fizycznej“, wypełnianemi na podstawie badań nie wcześniejszych, jak 15 lut. 1921 r. Otóż wyjaśniam, że punkt ten należy rozumieć w ten sposób, że chodzi nie o przysłanie tych kart razem z zgłoszeniem, lecz o przyniesienie ich na kurs ze sobą — gdyż będą one potrzebne dla statystyki zdrowotności.

Czuwaj! *O. Grzymałowski.*

Harcerskie Drużyny Pożarne.

(Wyjątek z listu okólnego G. K. M. L. 1 z dnia 15.III.21 r.)

Należy przesłać bezzwłocznie do G. K. M. raport dotyczący Harcerskich Drużyn Pożarnych, Wam podległych w roku 1920.

1) Czy drużyna pożarna samodzielna, czy składa się z szeregu zastępów kilku drużyn.

2) Stosunek do Straży Ogniowej Ochotniczej; czy drużyna przy straży (patrz Regulamin H. D. P. rozkaz Naczelnictwa Z. H. P. L. 21 z dnia 15.IV. 1920 r.), czy tylko korzysta z taboru straży i t. p.

3) Data założenia drużyny, ilość członków, program pracy (za przeszłość i na przyszłość), zawody, popisy.

4) Tabor własny.

5) Ile było wyjazdów do pożarów?

6) Jak często odbywają się ćwiczenia?

7) Uwagi o wartości ćwiczeń pożarnych dla młodzieży.

LISTY DO REDAKCJI.

D-h Sołtys Miłosz, odpowiedzialny redaktor „Harcerza Śląskiego", przysyła nam następujący list.

Bytom 4.III.1921

Do Redakcji „Harcerza" w Warszawie.

Proszę uprzejmie o umieszczenie w „Harcerzu" następującego sprostowania.

„Harcerz", podając kilkakrotnie bardzo pochlebne wzmianki o „Harcerzu Śląskim", wymieniał zawsze moje nazwisko, jako redaktora. Rzecz ta polega jednak na omyłce. Jestem bowiem jedynie członkiem komitetu redakcyjnego „Harcerza Śląskiego", a podpisywałem go jedynie przez wzgląd na warunki miejscowe, gdyż jako Górno-Ślązak łatwiej mogłem zdobyć zaufanie miejscowych. Redagowali zaś rzeczywiście „Harcerza Śląskiego" początkowo dh Olbromski Antoni, następnie zaś dhna Nakielska Włodzisława. Im też, a nie mnie należy przypisać tę dobrą opinję, jaką się „Harcerz Śląski" cieszy ogólnie. Czuwaj! *Sołtys Miłosz.*

DARY NA CELE HARCERSKIE.

II Drużyna w Łomży złożyła 1000 marek do dyspozycji N. Z. H. P. na skutek „Listu Otwartego" druha Sedlaczka, na jego ręce.

P. H. Jeziorkowska na kolonje harcerskie mk. 200 (dwieście).

ROZWIĄZANIE ZADAŃ.

Logogryf z № 1—3 rozwiązali: M. Druszkiewiczówna, w Rzeszowie (Sem. Naucz. Żeń.); Paweł Mazurek z Krasnego Stawu (I druż.); Adamówna M. w Rzeszowie: Zośka z Lublina, (smętna z powodu „trójі" z algebry! Biedne dziecko!).

Łamigłówkę z № 6 — 7 rozwiązał St. Borowski, Warszawa.

SPROSTOWANIA.

1. Podpis na str. 7 „Harcerza" (№ 1—3) winien być H. S. a nie T. S.
2. W numerze 32-im „Harcerza" za rok ubiegły w wykazie podharcmistrzyń należy sprostować imię druhny Batysówny na *Aleksandra.*
3. Wacław Krajewski, który zginął pod Oranami, był harcerzem nie drużyn płockich, lecz piotrkowskich. (II-ga druż. im. T. Kościuszki).

Od Redakcji. „Harcerza" № 13, 14, 15 ukaże się dnia 16 kwietnia. Wszystkich piszących upraszamy o pisanie na jednej stronie kartki i o przysyłanie adresów.

Od Administracji. Prenumerata kwartalna „Harcerza" wynosi 240 mk., miesięcznie — 80 mk. Numer pojedyńczy 25 mk. Dla biorących od 10 — 50 egzemplarzy—opust 20%; od 50 do 100 egzemplarzy opust 25%.

Przypominamy, że każdy zastęp jest obowiązany prenumerować przynajmniej 1 egzemplarz „Harcerza".

ŁAMIGŁÓWKA.

Kropki zastąpić tak, by pierwszy wyraz, czytany poziomo i by pierwsze litery czytane z góry na dół utworzyły nazwisko jednego z harcerzy polskich.

1 + + + + + + + + + +
2 + ...
3 + ...
4 + ...
5 + ...
6 + ...
7 + . .
8 + .
9 +

Sylaby: Cja — k — an — el — czek — wa — lu — lan — bro — cy — dla — cet — toś — na — zan — e — dą — se — wo.

Znaczenie wyrazów.

1. Nazwisko żyjącego, dużo piszącego harcerza. 2. Systematyczny postęp. 3. Miasteczko górnicze w Polsce. 4. Przyrząd używany przez chirurgów. 5. Imię męskie zdrobniałe. 6. Metal. 7. Poeta, kolega Mickiewicza. 8. Pseudonim, używany przez jednego z poetów Polaków. 9. Spółgłoska.

Treść numeru 12:

Wielki tydzień. — Sprawności harcerskie. — Bukacki: Wiosna idzie. — Sosnowski: W pole. — Obrazki z życia tych, co nie mówią. — Skauci za granicą. — Co skaut wiedzieć powinien? — Co czytać? — Kronika. — Nekrologi. — Urzędowe. — Listy do Redakcji. — Dary na cele Harcerstwa. — Rozwiązanie zadań. — Sprostowania od Redakcji. — Od Redakcji. — Od Administracji. — Łamigłówka. — Ogłoszenie.

Administracja: K.-Przedm. 5. Tel 145-54. Redakcja: Aleje Ujazdowskie 37 m. 12. Tel. 266-85.

Wydawca: Związek Harc. Polsk. w osobie Ignacego Kozielewskiego. Redaktor: Ignacy Kozielewski.

Druk. i Lit. p. f. „JAN COTTY" w Warszawie, Kapucyńska 7.